

Uważając za „luźnych” sensu *largissimo* ludzi, którzy m. in. prowadzili wędrowną tryb życia (s. 51), zajął się autor w następnym rozdziale wędrownymi sezonowymi ludnością, a to najpierw wychodźstwem za granicę (Prusy i Śląsk), następnie krajowym, zwłaszcza między wsią i miastem. Jako przyczynę tych wędrowek wskazuje autor możliwości zarobkowe. Wędrowki te często łączyły się z żebractwem, któremu poświęcono więcej uwagi. Ale czy mamy tu do czynienia z „luźnymi”?

Część drugą pracy poświęcił autor — jak już zaznaczyliśmy — problematyce prawnej, zaczynając od omówienia ustawodawstwa sejmowego i sejmikowego. Obszerniej zajął się tu autor zwłaszcza ustawodawstwem sejmu piotrkowskiego z 1496 r., odnoszącym się do chłopów, przy czym uważa, że termin *laici*, w konstytucjach tych używany (s. 65 i n.), oznacza *luźnych*, co — jak już wyżej nadmieniliśmy — wymaga jeszcze osobnego zbadania i uzasadnienia. Rozpatrzywszy następnie obciążenia podatkowe „luźnych”⁶ przechodzi autor dalej do przedstawienia praktyki dominiów wobec tej grupy ludności.

Omawianie stanowiska prawnego „luźnych” w miastach dało autorowi sposobność do poruszenia szeregu interesujących zagadnień, dotyczących stosunku mieszczan do tej grupy ludności, zwłaszcza jeżeli chodzi o cechy i partacze. W końcowej uwadze (s. 102) stwierdza autor odmienne ustosunkowanie się mieszczan do „luźnych”, niż się to widzi u szlachty. Ostatni rozdział swego badania poświęcił autor omówieniu stanowiska „luźnych” w okresie Oświecenia, stwierdzając najpierw, że przemiany społecznoustrojowe tego okresu zaznaczyły się także na stosunkach tej grupy, co spowodowało pewną zmianę w ustosunkowaniu się do niej ustawodawcy, a w szczególności stopniowe zastępowanie dawnych form represji przez nowe urządzenia, których wyrazem były postanowienia Konstytucji 3 Maja i Uniwersału Połanieckiego.

W zwięzłym „Zakończeniu” wskazał autor najpierw na pewną paralelę w różnicowaniu społecznym szlachty i chłopów, a zwłaszcza między szlachtą-gołotą i „luźnymi”. Z pewnej wypowiedzi tu zamieszczonej zdaje się wynikać, że ostatecznie i autor jest skłonny zacieśnić pojęcie „ludzi luźnych” do stanu chłopskiego⁷. W końcu zwraca autor uwagę na występowanie podobnych stosunków (ludzi luźnych) także w innych krajach Europy Zachodniej (Francja, Niemcy, Czechy).

Na tym kończymy te, z konieczności pobieżne, uwagi o tej tak bogatej w treść, opartej na starannie zebranych materiałach źródłowych i gruntownie zużytkowanej literaturze pracy, podnosząc poważne jej znaczenie dla dalszych badań nad prawnospołecznymi i gospodarczymi stosunkami Polski feudalnej.

WOJCIECH HEJNOSZ (Toruń)

Henryk Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697—1740)*, Warszawa 1961, PWN, s. 322.

Omawiana praca stanowi obszerne studium historycznoprawne, na podstawie którego autor uzyskał stopień doktora¹. Autor podjął się trudnego zadania. Naukę

⁶ Uwaga autora (s. 81), że lauda ziem ruskich nie stosowały nazwy *luźni* nie odpowiada rzeczywistości; zob. np. *Akta grodzkie i ziemskie*, t. XXIV, indeks, s. V.

⁷ Na s. 118 czytamy bowiem: „Przestępstwo włóczęgostwa obejmowało więc tylko ludzi luźnych, a więc głównie chłopów”.

¹ Sprawozdanie z obrony pracy doktorskiej por. *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. XI—2 (1959), s. 340—342.

historii cechowała w ostatnich latach tendencja do wyszukiwania i szczegółowego naświetlania wszelkich tradycji postępowych, które — jak pisał swego czasu B. Bierut — legły u podstaw Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej². Tendencja ta w zakresie historii doktryn politycznych doprowadziła do pewnych wypaczeń. Poświęcano wiele uwagi prekursorom reform politycznych okresu Oświecenia w Polsce, natomiast niepopularne były wszelkie studia nad ideologią „złotej wolności” oraz doktryną oligarchii magnackiej. Nie zbadano, w jaki sposób degenerowała się myśl polityczna polskiego Odrodzenia pod piórem pisarzy politycznych XVII w., jakie poglądy szerzyły się wśród mas szlacheckich, czyje hasła i programy znajdowały posłuch. Z tych względów praca Henryka Olszewskiego — jak już podkreślono w dyskusji podczas przewodu doktorskiego — ma charakter niemal pionierski.

Autor nie zamierzał wydobywać samych postępowych wartości w poglądach szlacheckich, wyszedł też daleko poza krąg Karwickiego, Leszczyńskiego i Konarskiego. Sięgnął do potocznych poglądów, wykorzystał dzieła drugorzędnych pisarzy, jak Jerzy Dzierżyszycki, Jan Lipski, Jan Stanisław Jabłonowski³, Wojciech Bystrzowski i wielu innych, zwrócił również uwagę na takich apologetów „złotej wolności”, jak Jan Dębiński (s. 174 i n.).

Na wstępie autor stwierdził słusznie, iż związek czasów saskich z wiekiem XVII jest w wielu dziedzinach życia politycznego bardzo wyraźny. Podkreśliłbym tylko mocniej, że chodzi o drugą połowę XVII w. Jak wiadomo, na I Konferencji Metodologicznej w Otwocku wielu badaczy wypowiadało się za przyjęciem jako cezury roku 1648⁴, traktując cały okres do 1740 lub 1764 r. jako mniej lub więcej zwartą całość. Autor zauważył, iż w czasach saskich szczególną poczytność zyskały pisma Stanisława Orzechowskiego, Łukasza Opalińskiego czy Andrzeja Maksymiliana Fredry (s. 176), zaś doktryna złotowolnościowa osiągnęła bezwzględną hegemonię. Nie wyciągnął jednak z tego stwierdzenia dalszych wniosków, nie badał w jakim zakresie pisarze złotowolnościowi epoki saskiej zdobywali się na samodzielność, ile zaś skorzystali z dorobku takich poprzedników, jak wspomniany już Fredro, Szymon Starowolski czy anonimowy autor poczytnego dziełka pt. *Domina Palatii — Regina Libertas*^{4a}. Być może, iż wymagałoby to studiów rozsadzających ramy omawianej pracy, jednak wydaje mi się, że dopiero takie ujęcie wyjaśniłoby w całej pełni swoiste cechy czasów saskich.

Ramy chronologiczne omawianej pracy budziły zastrzeżenia już w toku przewodu doktorskiego; recenzent, prof. dr J. Wąsicki proponował przesunięcie terminu ad quem na rok 1748, aby ująć w całości walkę o reformę skarbowo-wojskową w latach 1736—1748. Data 1740 r., proponowana przez S. Arnolda na

² Państwo i Prawo, nr 8—9 z 1952 r., s. 168 i n.

³ Wydaje się, iż Jan Stanisław Jabłonowski, autor broszury *Skrupuł bez skrupułu* (1730) nieco zbyt awansował w omawianej pracy. Wprawdzie domagał się on ograniczenia wolnego weta przez obciążenie zrywacza kosztami sejmu, jednak czynił to z pobudek wyraźnie reakcyjnych. Był to magnacki moralizator, który atakował zasadę równości szlacheckiej oraz zwalczał przede wszystkim te instytucje, które osłabiały jego zdaniem rządy oligarchii (J. St. Jabłonowski, *Skrupuł bez skrupułu w Polsce*, wyd. K. J. Turowskiego, Kraków 1858, s. 11, 29, 31—33).

⁴ Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich, Warszawa 1953, t. I, s. 180 (referat St. Arnolda), s. 290 (A. Grodek), s. 331 (W. Czaplinski), s. 334 (W. Tomkiewicz), s. 337 (K. Piwarski).

^{4a} Wspomniany Jan Dębiński zamieścił w swych *Różnych mowach publicznych* obszerne wyjątki z *Domina Palatii*. Cytaty jakie Henryk Olszewski podał dla ilustracji poglądów Dębińskiego (s. 174) pochodzą wszystkie z *Domina Palatii*.

I Konferencji Metodologicznej w Otwocku, miała słabe uzasadnienie merytoryczne⁵. Nie starał się go rozbudować J. Gierowski, który zresztą nie proponował konkretnie roku 1740 jako ważnej cezury, lecz stwierdził tylko, iż „lata czterdzieste i pięćdziesiąte stanowią już jakby pomost ku okresowi następnemu, ku Oświeceniu”⁶.

Wydaje mi się, iż można było przyjąć jako termin a quo lata 1732—1733. Wprawdzie praca zamknęłaby się wówczas w ramach panowania Augusta II (co wymagałoby innego sprecyzowania tytułu), ale umożliwiłoby to autorowi znaczne pogłębienie tematu. Poza marginesem znalazłby się takie zagadnienia, jak program reformatorski Stanisława Leszczyńskiego, pierwsze starania kodyfikacyjne (Kozuchowski, Volumina Legum — problem i tak w pracy pominięty), wreszcie owa, przecięta przez autora w połowie, walka o reformę skarbowo-wojskową za Augusta III. Dotychczasowe bowiem ramy tematu (przy założeniu, że praca przedstawi nie tylko programy, lecz i poglądy mas szlacheckich) są i tak bardzo ambitnie zakresłone. Ilość materiału źródłowego przegłędniętego przez autora jest imponująca, a mimo to w toku przewodu doktorskiego padły propozycje dalszych uzupełnień. To samo da się powiedzieć o literaturze tematu⁷.

Innym ważnym problemem jest oparcie konstrukcji pracy na dyskusyjnym układzie chronologicznym, a więc omawianie doktryn w kolejności wydarzeń politycznych i w powiązaniu z nimi. Trzeba przyznać, iż kryterium chronologiczne budzi więcej wątpliwości na wstępie, niż po przeczytaniu całości. Między innymi poziom teoretyczny pism politycznych w omawianej epoce, był, z małymi wyjątkami, tak niski, iż utrudnia to zastosowanie kryterium rzeczowego. Niemniej ścisłe trzymanie się zasady chronologii doprowadziło autora do różnych usterek. Omawiając poglądy Stanisława Dunin-Karwickiego, oparł się na *Egzorbitancyjach* (s. 96—105), to jest pierwszej polskiej redakcji traktatu, znanego później pod tytułem *De ordinanda Republica*. W niektórych szczegółach udało mu się wykazać rozwój poglądów Karwickiego w okresie między napisaniem polskiej i łacińskiej redakcji traktatu (s. 99, przyp. 30). Już to nakazywało by oparcie się na ostatecznej, łacińskiej redakcji, tym bardziej, iż dopiero ona krążyła w rękopiśmiennych odpisach i zapoznała nieco szerszy krąg osób z poglądami Karwickiego. Podobną usterkę obserwujemy na innym miejscu. Poglądy Leszczyńskiego omówił autor w ramach lat 1734—1735, mimo iż sprawa daty powstania *Głosu wolnego* nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta (s. 259—260), a znajomość poglądów Leszczyńskiego w kraju nie była wówczas zbyt szeroka. Wreszcie co do Konarskiego, to *Rozmowa pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem* nie była pierwszym jego utworem politycznym (s. 223). Pomijając młodzieńcze panegiryki, należy uznać za pierwszy jego utwór o tym charakterze obszerny wstęp do I tomu *Volumina Legum*, podpisany datą 15 IX 1732 r., a więc napisany najpóźniej w połowie tego roku.

Całość pracy sprawia wrażenie, iż autor zatytułował ją nieczytelnie. Pod pojęciem doktryny należy rozumieć „zespół poglądów naukowych lub poli-

⁵ Ibidem, s. 181.

⁶ *Rzeczpospolita w dobie upadku (1700—1740)*. Wybór źródeł, opr. J. Gierowski, Wrocław 1955, s. V.

⁷ Z ważniejszych pozycji można wymienić: F. Stopa, *Pisarz o dwu obliczach* — Andrzej Maksymilian Fredro (Przegląd Współczesny, nr 39, 1931 r.); B. Suchodolski, Stanisław Konarski, w: *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, t. II, Warszawa 1956; W. Zakrzewski, *Próba analizy porównawczej poglądów polityczno-społecznych: Montesquieu a Leszczyński* (Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, 1956, nr 4; 1957, nr 1).

tycznych, powiązanych wspólnotą podstawowych koncepcyj i stanowiących pewną całość”⁸. Nie każdy więc pogląd może być nazwany doktryną. W każdym razie szczegółowe, fragmentaryczne koncepcje polityczne, doraźne postulaty sejmikowe czy różne hasła i poglądy, jeśli nie wyrastają z pewnych ogólnych, przemyślanych założeń, nie mają jeszcze charakteru doktryny. Miano to przysługuje, moim zdaniem, tylko nielicznym spośród omówionych przez autora poglądów; można go zastosować do poglądów Karwickiego⁹ czy Leszczyńskiego, trudniej już do Konarskiego, którego pisma polityczne do 1740 r. nie mają jeszcze charakteru wykończonego systematu, jaki pojawił się dopiero w traktacie *O skutecznym rad sposobie*. Tym bardziej na miano doktryn nie zasługują poglądy wielu innych pisarzy i działaczy politycznych w omawianej epoce. Skoro zaś autor chciał się wyrwać z „zakłętego kręgu” trójki prekursorów: Karwickiego, Leszczyńskiego i Konarskiego (s. 8), to należało swoje studium zatytułować szerzej, na przykład „Poglądy prawno-polityczne w czasach saskich”.

Dla przykładu chciałbym tu omówić jedną z ciekawszych doktryn prawno-ustrojowych, której Henryk Olszewski w swojej pracy nie przedstawił, zadowalając się tylko ogólną wzmianką (s. 97); chodzi mianowicie o bardzo popularną w okresie oligarchii magnackiej teorię mieszanej formy rządów.

Już w XVI w. upowszechnił się pogląd, iż państwo polskie nie było monarchią, lecz posiadało mieszaną formę rządów, zawierającą obok siebie liczne elementy monarchiczne, arystokratyczne, i demokratyczne. Konstrukcja taka odpowiadała polskiemu układowi sił społecznych: król, magnateria, szlachta; znalazła też wyraz w budowie sejmu. Głosiło ją wielu pisarzy z Modrzewskim na czele, ale najbardziej chyba spopularyzował Orzechowski, który formę mieszaną uważał za najlepszą z wszystkich możliwych¹⁰. Aby jednak forma mieszana działała należycie, musiała być zachowana odpowiednia proporcja pomiędzy wszystkimi trzema elementami. U następców Orzechowskiego, jak np. u bezkrytycznego chwalcę ustroju, Bartosza Paprockiego, pojawiła się teoria „języczka u wagi”. Twierdził on, iż w okresie chrześcijańskim rolę tę począł spełniać kapłan, *trzymający miejsce średnie*. W Polsce przydali królowi senatory — —, *aby wszystkie rady i sprawy pańskie prostowali*, ponieważ senatorowie są *medii między królem a posłymi*¹¹. Wawrzyniec Goślicki dodawał, iż senatorowie są sędziami pomiędzy strachem a siłą, swobodą a niewolą, królem a ludem¹².

Doktrynę formy mieszanej rozpowszechniła wśród mas szlacheckich publicystyka doby rokoszu Zebrzydowskiego, kładąc zwłaszcza nacisk na pośrednią rolę senatu, jako równoważnika *inter maiestatem ac libertatem*¹³. Na podobnym stanowisku stanęli główni ideolodzy złotowolnościowi z drugiej połowy XVII w.,

⁸ *Słownik języka polskiego PAN*, Warszawa 1960, t. II, s. 220.

⁹ Autor wahał się czy można poglądy Karwickiego nazwać systematem (s. 110 in fine). Wynika to z faktu, że — o czym jeszcze będzie mowa poniżej — korzystał przede wszystkim z pierwszej, nie wykończonej redakcji dzieła Karwickiego.

¹⁰ St. Orzechowski, *Dyalog albo rozmowa około exekucji polskiej korony*, wyd. K. J. Turowskiego, Kraków 1858, s. 21.

¹¹ B. Paprocki, *Naprawa rzeczypospolitej do elekcyi nowego króla*, 1573, wyd. K. J. Turowskiego, Kraków 1859, s. 14, 20—21; także J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, Kraków 1906, s. 189 i n.

¹² W. Goślicki, *De optimo senatore libri duo*, 1593.

¹³ Senat to *media virtus in medio posita*, jakoby król żaden nie skłaniał się ad tyrannidem, a stan też rycerski ad seditionem (*Libera respublica — absolutum dominium* — rokosz, wyd. J. Czubek, w: *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, Kraków 1918, t. II, s. 404—405).

Andrzej Maksymilian Fredro¹⁴ oraz anonimowy autor pisma *Domina Palatii-Regina Libertas*¹⁵. Jest rzeczą oczywistą, iż taka doktryna służyła oligarchii magnackiej. Oddawała też wiernie pozycję polityczną magnaterii, która wiązała ręce królowi oraz kierowała masami szlacheckimi, zachowując tylko zewnętrzne formy demokracji szlacheckiej, w istocie zaś stojąc nie pomiędzy, lecz ponad obydwoma skrajnymi czynnikami.

Dopiero na tym tle występuje w pełni treść i znaczenie doktryny Stanisława Dunin-Karwickiego, który szeroko zajął się tymi zagadnieniami i wniósł nowe ujęcia teoretyczne, a przede wszystkim dokonał gruntownej krytyki całej tej konstrukcji. Wyjaśniwszy genezę formy mieszanej w Polsce stopniowym narastaniem uprawnień szlacheckich¹⁶, stwierdził zgodnie z dotychczasowymi poglądami, iż w polskiej specyfice ustrojowej współlistnieją obok siebie trzy czynniki: monarchię reprezentuje król, arystokrację senat, demokrację izba poselska, albo nawet cały stan szlachecki na sejmikach. Każdy z trzech czynników posiada swoje suwerenne, nienaruszalne prawa (*iura maiestatis*), ale najważniejsze z tych praw (*iustitia distributiva* czyli prawo nadawania urzędów w rękach króla, ustawodawstwo i prawo stanowienia podatków w rękach szlachty) znajdują się na obu przeciwnych biegunach, jakie tworzy *maiestas* i *libertas*. Sądzone dawniej — stwierdzał Karwicki — iż by te dwa stany *antipathia naturali laborantes* wzajemnie się nie atakowały, trzeba umieścić między nimi „języczek u wagi”, tj. senat¹⁷.

Taki ustrój mieszany nie zdał zupełnie egzaminu, nie zdołał zapewnić sobie stabilizacji. Równowaga w takim *aequilibrium maiestatis cum libertate* bywa często zakłócana, powodując liczne wstrząsy (*motus*)¹⁸, dlatego byłoby lepiej, aby jedna szala wagi przeważała nad drugą i powstała w ten sposób bądź czysta monarchia (Karwicki miał na myśli monarchię absolutną), bądź też republika z królem na czele, ale o władzy tak określonej przez prawo, *ut libertati penitus omnis metus a maiestate eximatur*.

Za najdoskonalszą formę rządów uważał Karwicki monarchię. Jedyne tam rząd może operować szybką, tajną decyzją i niezawodną egzekucją praw, a są to atrybuty dla każdego rządu niezbędne. Za takich rządów kwitnęła niegdyś Polska, rosły w ludność i bogaciły się miasta, których dziś oglądamy ruiny. By jednak monarchia mogła się utrzymać, potrzeba nie tylko roztropności samego

¹⁴ A. M. Fredro, *Scriptorum seu togae et belli notationum fragmenta*, Gdańsk 1660, s. 195, 245—249.

¹⁵ Korzystałem tu z późniejszego wydawnictwa polskiego pt. *Rozmowa uczona pewnego statysty o wolności Rzeczypospolitej...*, zawartego w *Swadzie polskiej i łacińskiej* J. Ostrowskiego-Daneykowicza, Lublin 1745, t. I, s. 313, 317.

¹⁶ Stanislaus Dunin-Karwicki, *De ordinanda Republica*, ed. St. Krzyżanowski, Cracoviae 1871, s. 7.

¹⁷ Ibidem, s. 18.

¹⁸ Identyczne sformułowania znajdujemy u Stanisława Leszczyńskiego, który tu niewątpliwie korzystał z traktatu *De ordinanda Republica: Nasi antecessorowie, pierwsi fundatorowie rzeczypospolitej, najwarowniejsze założyli fundamenta in iusto aequilibrio między powagą majestatu i władzą praw i prerogatyw wolności, tą intencją, aby królowie powagą majestatu wstrzymywali wolność; z drugiej strony, żeby wolność per rigorem prawa hamowała ambycję królów, jeżeliby ich pobudzała do wielowładnego panowania. A cóż za skutek tak zbawiennej symetrii? Ten, że majestat pasuje się ustawicznie z wolnością, aby ją zgubić, a wolność z majestatem, żeby zrzuciła z siebie to jarzmo, którego się słusznie boi i stąd ta incompatibilitas monarchici et democratici status, z której ustawicznie wzniecają się scysse wewnętrzne, kollizje, wojny domowe, i insze rewolucje* (St. Leszczyński, *Głos wolny wolność ubezpieczający*, wyd. K. J. Turowskiego, Kraków 1858, s. 7).

monarchy i jego doradców, lecz i posłuszeństwa poddanych. Polakom natomiast wrodzona jest miłość wolności, która niełatwo poddaje się rządowi jednostki; potrzebują więc takiej formy rządu, która jest zgodna z duchem narodu — republikańskiej¹⁹.

Uzasadniając w ten sposób konieczność reformy ustroju, przestrzegał Karwicki przed próbami mechanicznej recepcji obcych instytucji prawnych²⁰. Radził natomiast poszukiwać środków zaradczych w polskiej przeszłości dziejowej, w paktach konwentach i niektórych konstytucjach sejmowych. Świadczy to nie tylko o przywiązaniu do tradycji demokracji szlacheckiej, lecz i o tym, że Karwicki zdawał sobie sprawę z trudności piętrzących się przed dziełem reformy.

Krytyka poglądów na formę rządów w Polsce wskazuje na dużą samodzielność Karwickiego. Wprawdzie jego doktryna nie miała możliwości oddziaływania na szersze rzesze czytelników, gdyż traktat *De ordinanda Republica* nie ukazał się drukiem, ale jego rękopiśmienne odpisy znane były wielu spośród współczesnych. Dostały się również do rąk Leszczyńskiego, wielokrotnie cytował je Konarski. Tymi drogami myśl polityczna Karwickiego docierała do pisarzy okresu Oświecenia, upowszechniając takie jego postulaty, jak projekt utworzenia sejmu gotowego czy reformę sejmików²¹.

Jeśli chodzi o inne przekonania tego pisarza, to nie jest słuszny utarty pogląd, jakoby Karwicki dążył tylko do ograniczenia wolnego veta. Spętał je już na sejmikach, dzieląc ich kompetencje na decydowane *pluralitate* i *nemine contradicente*; na sejmie natomiast obwarował prawo veta tak licznymi warunkami; iż praktycznie uniemożliwił stosowanie go²². Właściwe jego poglądy maluje żarliwy atak, zamieszczony w zakończeniu książki drugiej o sejmie. *Są ludzie — pisał Karwicki — tak urzeczeni miłością do prawa veta, iż chcą aby także veto jednego posła miało znaczenie. Przytaczają przykład, iż mogą wszyscy posłowie dążyć do ustanowienia prawa szkodliwego dla Rzeczypospolitej, a jeden będzie mógł temu zapobiec — jeśli by nie miał prawa sprzeciwu, szkoda Rzeczypospolitej byłaby nieodwracalna*²³. Wydaje mi się — pisał dalej — że źle wróży ojczyźnie ten, kto przypuszcza, by mogły nadejść takie czasy, że wśród tylu najlepszej szlachty nie więcej jak jeden znajdzie się dobry i kochający ojczyznę, a reszta to zdrajcy wolności i Rzeczypospolitej — Państwo opiera się nie tyle na dobrych prawach ile na dobrych i cnotliwych obywatelach — Kto piórem zbłądzi, piórem poprawić może; natomiast gdy kto za cenę niesławy dla własnej lub cudzej korzyści rozerwie

¹⁹ *De ordinanda Republica*, s. 20: *haec est optima regiminis forma, quae ad genium gentis accommodata est* — —.

²⁰ *Ibidem*, s. 22. Podobnie podsumowywał w epilogu: *Vidisti amice lector ideas restaurandi status reipublicae polonae non in Platonis (quod ajunt) schola formatas, sed ex legum patriarum fundamentis rerumque publicarum arcanis erutas* (*ibidem*, s. 153).

²¹ Karwicki proponował usunąć z sejmików szlachtę gołątą, banitów i służących. Projekty te rozbudowywali Leszczyński (*Głos wolny*, s. 71—72) i Konarski (*O skutecznym rad sposobie*, t. IV, § XXIX).

²² Zgodność z instrukcją, jednomyślność kompletu posłów danego województwa, obrady połączonych izb sejmowych w wypadku veta z prawem zmiany decyzji całego województwa nawet wbrew instrukcji, sąd na zrywaczy (*De ordinanda Republica*, s. 53).

²³ Jest to polemika z A. M. Fredrą, który nie tylko popierał tę tezę w praktyce (jako marszałek słynnego sejmu z 1652 r.), ale także podbudowywał ją teoretycznie. W *Scriptorum seu togae* (s. 184) i w innych swych pismach uzasadniał, iż większość sejmowa (więc i sejmikowa) składa się z ludzi złych lub głupich, stąd każdemu posłowi powinno przysługiwać prawo veta, jak trybunom ludowym w Rzymie.

sejm, pozbawi Rzeczpospolitą rady, spowoduje iż nieopłacone wojsko odmówi posłuszeństwa, granice stają otworem, tysiące jeńców dostaje się do tatarskiej i tureckiej niewoli, odpadają całe prowincje — —²⁴.

Postać Stanisława Dunin-Karwickiego, mimo iż wielokrotnie wspominana w literaturze, wymaga jeszcze wiele uwagi. Bio- i bibliograficzne dane dotyczące tego działacza i pisarza opierają się głównie na artykule W. Konopczyńskiego²⁵. Ostatnio J. Gierowski odkrył i wydrukował w obszernych wyjątkach tekst zawierający pierwszą polską redakcję dzieła Karwickiego, pod tytułem *Egzorbitancyje we wszystkich trzech stanach Rzeczypospolitej krótko zebrane a oraz sposób uprząwienia w ryzę egzorbitancyj i uspokojenia dyfidencyj między stanami podany a przez szlachcica koronnego dany cenzurze statystów*²⁶. Jest to tekst zwiezły i nieukończony, noszący ślady autorskich przeróbek. Na jego podstawie powstał dopiero obszerniejszy łaciński traktat *De ordinanda Republica seu de corrigendis defectibus in statu Reipublicae Polonae*, którego tytuł nawiązuje do dzieła Frycza Modrzewskiego.

Henryk Olszewski słusznie zakwestionował pogląd Józefa Gierowskiego, jakoby *Egzorbitancyje* powstały w 1703 r. (s. 96—97, przyp. 21). Przyjęcie późniejszej daty ich powstania umożliwiło mu zestawienie obok siebie postulatów Karwickiego i Szczuki, którego *Eclipsis Poloniae* ukazało się w 1709 r. Sam jednakże nie podał bliższych ustaleń, zadowalając się tylko ogólnym stwierdzeniem, iż dzieło to powstało w dobie altranstadszkiej.

Wydaje mi się, iż czas powstania pierwszej redakcji dzieła Karwickiego da się ustalić z całą pewnością w oparciu o sam tekst źródłowy. Terminem a quo jest rok 1703 (gdyż sejm z 1703 r. jest tam ostatnim chronologicznie wspomnianym faktem), a terminem ad quem rok 1707, to jest data powstania pierwszej łacińskiej redakcji *De ordinanda Republica*. W *Egzorbitancyjach* pisał Karwicki, iż w Danii przed czterdziestu laty nastąpiło wzajemne określenie praw tronu i społeczeństwa²⁷; w *De ordinanda Republica*, odpowiednio nadmienił, iż zdarzyło się to w Danii ante quadraginta et aliquot annos²⁸. W obu wypadkach chodziło mu o ustawę (Kongslaw) króla duńskiego Fryderyka III z 14 XI 1665 r., utrwalającą faktyczne zdobycze władzy królewskiej z lat 1660—1665 i określającą prawa stanów

²⁴ *De ordinanda Republica*, s. 55—56 (wolny przekład własny, S. G.). Całkowicie analogiczne i zapewne oparte na Karwickim rozważania znajdują się w broszurze *Wolność polska rozmową Polaka z Francuzem roztrząśnioną* (wyd. T. Wierzbowskiego, Warszawa 1904, s. 18), prawdopodobnie pióra Jana Lipskiego. O ile jednak dzieło Karwickiego nie było drukowane, to *Wolność polska* ukazała się w 1730 r. i takie właśnie wywody spowodowały ostre ataki konserwatywnych obskurantystów. Anonimowy autor *Kopii listu pewnego psta na sejm ordynowanego z 1732 r.* (Bibl. Czart. ms 3634) domagał się, by takich autorów *criminaliter* sądzić i żałować, że nie żyją w Holandii, gdzie niedawno dwóch takich nie szablami rozsiekano, lecz scyzorykami i pazurami w drobny bigos rozerwali (mowa o samosądzie nad braćmi de Witt w 1672 r., S. G.).

²⁵ W. Konopczyński, *Stanisław Dunin-Karwicki*, Przegląd Historyczny, XXXVII, 1948 r. Wymaga zwłaszcza dokładniejszego zbadania związek Karwickiego z ośrodkami myśli różnowierczej w Sandomierskim. Do literatury podanej przez H. Olszewskiego (s. 8, przyp. 4) można dodać jeszcze parę pozycji, np. A. Rembowski, *Stanisław Leszczyński jako statysta*, Warszawa 1879, s. 29 i n.; B. Brückner, *Dzieje kultury polskiej t. III*, wyd. II, Warszawa 1939, s. 127 i n.

²⁶ Bibl. Nar., ms 5393. Wydał drukiem J. Gierowski, *Rzeczpospolita w dobie upadku (1700—1740)*. Wybór źródeł, Wrocław 1955, s. 229 i n.

²⁷ Ibidem, s. 233.

²⁸ *De ordinanda Republica*, s. 19.

duńskich²⁹. W takim wypadku *Egzorbitancyje*, powstałe o czterdzieści lat później, należy datować na rok 1705³⁰. Jest to również zgodne z datą powstania łacińskiej redakcji *post quadraginta et aliquot annos*, to jest w 1707 r. (a dalsze redakcje w latach późniejszych, do 1710 r.)³¹.

Kończąc powyższe uwagi, które nie roszczą sobie żadnych pretensji do omówienia całości tak obszernego tematu, chciałbym jeszcze raz podkreślić walory tej pracy. Oparta o szerokie tło polityczne, zilustrowana interesującymi szczegółami, czyta się łatwo i ciekawie. Stanowić też będzie trwałą pozycję i nieodzowną lekturę dla wszystkich badaczy zajmujących się epoką saską.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Zofia Turska, *Oskarżenia oskarżają. Wieś osiemnastowieczna w mrokach kronik sądowych*, Warszawa 1960, ss. 150.

Wydana przez LSW i opatrzona bogatą szatą ilustracyjną książka Zofii Turskiej budzi u recenzenta rozliczne wątpliwości. Omawiana publikacja składa się z krótkiego wstępu (s. 7—28), części I, zawierającej przedruki fragmentów akt grodzkich i ziemskich, głównie mazowieckich z XVIII w., oraz części II, w której „wyminki” ze źródeł tego samego rodzaju mają stanowić „ przyczynek do poznania codziennych spraw, jakimi żyła osiemnastowieczna wieś” (s. 26 wstępu).

Patronująca całemu przedsięwzięciu instytucja wydawnicza, charakter wstępu, jak i charakter oraz ilość przypisów wydają się wskazywać, iż autorce przyświecały jedynie, a w każdym razie nade wszystko, cele popularyzacyjne. Przedstawiony więc nam materiał ocenić należy najpierw z punktu wymogów pracy popularyzacyjnej. Wydawca podjął temat ambitny, skoro problemy sądownictwa w stosunku do chłopów pozostają nadal wysoce niejasne i niezbadane. Stwierdzenie to nie zmienia jednakże faktu, iż zamieszczone w omawianym wydaniu, pozbawione merytorycznych wyjaśnień, fragmenty akt pozostają mocno niejasne, a nieraz wręcz niezrozumiałe nawet dla czytelnika o pewnym przygotowaniu historycznym. Fragmenty te, co gorsza, wyrwane są ze swego źródłowego kontekstu. Z jednym wyjątkiem, nie dowiaduje się czytelnik jak się dana sprawa zakończyła, co przecież z miejsca go zniechęci do lektury (np. sprawy nr 22, 35, 36 w cz. I, 12 w cz. II). Stwierdzić także trzeba że cały wybór cechuje monotonia tematyczna, a brak zainteresowania czytelnika pogłębia niewątpliwie swoisty schemat „inkwizycji” sądowych. Tak więc nie sposób rokować dla omawianej pracy sukcesów popularnonaukowych.

Zofia Turska „przekartkowała” dla celów swej publikacji około 90 voluminów

²⁹ Wypadki te znane były Karwickiemu ze słyszenia lub z popularnego dziełka *Historia o rewolucji królestwa szwedzkiego i duńskiego po polsku wyłożona*, Warszawa 1701, pióra zapewne Jana Jakuba Potulickiego.

³⁰ W tym czasie przywódcy szlachty sandomierskiej z Karwickim na czele zostali uwięzieni w Brześciu przez zwolenników Augusta II i odzyskali wolność dopiero po traktacie altransztadzkim w 1706 r. Należy zatem przyjąć, że *Egzorbitancyje* powstały w tym więzieniu; wskazywałby na to również brak jakichkolwiek cytatów, uzupełnionych dopiero w późniejszych redakcjach *De ordinanda republica*, co dowodzi, że autor pracował w warunkach specyficznych, bez biblioteki podręcznej.

³¹ Chronologię poszczególnych łacińskich redakcji *De ordinanda Republica* ustalił W. Konopczyński, Stanisław Dunin-Karwicki, *Przegląd Historyczny*, XXXVII, 1948 r.